Rodzina Szkaplerzna



1/2011

styczeń
luty
marzec

Zapraszam na pielgrzymkę Rodziny Szkaplerznej do Ziemi Świętej.









Biuletyn Rodziny Szkaplerznej

RODZINA SZKAPLERZNA

Pismo Formacyjne
Wspólnot i Bractw Szkaplerznych

styczeń – luty – marzec 2011



Święta Boża Rodzicielko, Chwało Góry Karmel, zechciej odzianych Twoją Szatą, przyodziać cnotami Twoimi i zachowaj ich zawsze od wszelkich niebezpieczeństw duszy i ciała. Amen.

SPIS TREŚCI

STR.

Wprowadzenie 3
- W Szkaplerza ukryciu… 5

Konferencje formacyjne 6
Styczeń 6
- Słowo Boże w życiu chrześcijanina – cześć I 6
- Sykomora – Rok 2, miesiąc I 12

Luty 14
- Słowo Boże w życiu chrześcijanina – cześć II 14
- Sykomora – Rok 2, miesiąc II 19

Marzec 21
- Słowo Boże w życiu chrześcijanina – cześć III 21
- Sykomora – Rok 2, miesiąc III 25

Nasze Bractwa i Wspólnoty 28

Świadectwa szkaplerzne 32

Wydarzenia i aktualności 42

Nowości wydawnicze 47

WPROWADZENIE

Nowy Rok 2011 rozpoczynamy świętem Bożej Rodzicielki, prosząc Boga o błogosławieństwo na nowy etap drogi wprowadzania w życie Słowa Bożego. Matka Boża wypełniła do końca Słowa Pisma św. i podobnie jak Jej Syn mogła powiedzieć: **wykonało się** wszystko, co zostało o Mnie powiedziane w Biblii (por. J 19, 30).

Słowo Chrystusa wypowiedziane na tej ziemi zostało rzeczywiście spisane w Biblii. Ta Księga nad księgami zrodziła zarówno wielkich świętych, jak i łotrów – zależnie od tego kto, jak i z jakim sercem Ją czytał. Jedni czytając Biblię, zakorzeniali się w Niej i pieli się wzwyż – dokonując rzeczy niezwykłych na chwałę Boga. Inni szukali w Niej siebie, przemierzyli Ją wzdłuż i wszerz, jednakże nie zamieszkali w Niej. Odrzuciwszy Ją postępowali od złego do gorszego, aż osiągnęli dno piekła. Biblia to Księga, która rodzi świętych i przyjmuje grzeszników. Tych jednak, którzy jej nie wierzą i nie chcą pójść za Jej radami, traktuje surowo, zamykając przed nimi swoje tajemnice. Biblia to Ojczyzna wszystkich ludzi miłych Bogu i Jego przyjaciół. Kto Ją kocha – kocha Boga. A kto na Niej buduje, przetrwa na wieki. Święci są tego dowodem.

Dopiero, gdy zaczynamy czytać Pismo Święte przekonujemy się, jak mało znamy Biblię, jak każde słowo Pisma kryje w sobie tajemnicę. Odkrywamy, jak wielką jest **Tajemnicą** Bóg i Jego Słowo. Odkrywamy – jak mówi Roman Brandstaetter – że „Biblia jest żywiołem bez dna i granic. Nikt z badaczy, egzegetów, teologów, uczonych i pisarzy, nie dotarł do jej najgłębszych źródeł[1].

Przez cały rok 2010 próbowaliśmy dotrzeć do tych najgłębszych źródeł Biblii, którą jest Boska Osoba Jezusa Chrystusa. W czerwcu tego roku kończymy w naszej Rodzinie Szkaplerznej biblijny program formacyjny skoncentrowany na poznawaniu Życia Jezusa Chrystusa w opisie czerech Ewangelii.

[1] Por. Roman Branstaetter, *Krąg biblijny*, PAX, Warszawa 1986, s. 59

Dopełnieniem tej wytężonej pracy zgłębiania Ewangelii były dwie pielgrzymki do Ziemi Świętej (w maju i wrześniu 2010 roku), a w styczniu 2011 roku będzie kolejna, III PIELGRZYMKA RODZINY KARMELITAŃSKIEJ DO ZIEMI ŚWIĘTEJ i dotknięcie „piątej Ewangelii". Tej Ewangelii, która została wpisana w Ziemię Świętą, w te góry, rzeki, jeziora i miejsca, jakie pozostają niezmienione od czasów Jezusa Chrystusa. Jest to jeszcze jeden krok na drodze poznawania Syna Bożego.

Zapraszam na tę wspólną Pielgrzymkę Rodziny Szkaplerznej do Ziemi Świętej połączoną z podróżą na Synaj (plan na końcu Biuletynu). Organizujemy ją przy współpracy z *Biurem Podróży Centrum* w Krakowie.

Przewidujemy w tym roku zorganizowanie jeszcze kilku pielgrzymek do Ziemi Świętej (w lutym, marcu, kwietniu i maju) oraz pielgrzymkę szkaplerzną do Paryża, Aleysford i Liseux (w sierpniu 2011 r.).

Niech Święta Boża Rodzicielka nauczy nas czytać, rozmyślać, kontemplować i modlić się Pismem Świętym, abyśmy wydali dobre owoce życia. Bo przecież miłość prawdziwa to nie to, co czujemy, ale to, co czynimy! Niech nauczy nas pokory! *Pokory, jakiej uczyła się u boku swego Syna i św. Józefa w Betlejem, Nazarecie czy Egipcie! Niech udzieli nam wszystkim tej łaski przyoblekania się w bożonarodzeniową Pokorę Jej Syna Jezusa Chrystusa!*

Niech wreszcie błogosławi nas wszystkich Swoim Synem, a przyodzianych Jej świętą Szatą, zechce przyodziać w swoje cnoty. Amen



Niech Bóg nas błogosławi i strzeże!
o. Jan Ewangelista Krawczyk OCD

W Szkaplerza ukryciu…

Zabłyśnij, o Pani na duszy mej niebie,
Jak zorza, co rankiem powstaje.
Westchnienia - modlitwy zanoszę do Ciebie,
Ty oświeć żywota rozstaje.



W Szkaplerza ukryciu przed wrogów napadem
Bezpiecznie przez życie mnie prowadź.
Gdy duszę mą szatan chce zatruć swym jadem,
W Twym Sercu mi pozwól się schować.

Swą ręką matczyną podtrzymuj w niemocy,
W ciemnościach oświecaj me kroki,
Wśród lęków i pokus udzielaj pomocy,
Niewiary rozpraszaj pomroki.

Za światłem Twej łaski chcę dążyć przez życie,
Odziana Twym znakiem opieki,
By w wiecznej światłości radować się w Bogu
I z Tobą przebywać na wieki.

(S. Teresa)

KONFERENCJE FORMACYJNE

STYCZEŃ

„Słowo Boże jest słowem życia wiecznego, zawiera w sobie wieczność, to co ma zawsze wartość. Nosząc w sobie Słowo Boże, nosimy wieczność, życie wieczne"(Benedykt XVI)[2].

Słowo Boże w życiu chrześcijanina (część I)

Oto przebyliśmy drogę czytania Słowa Bożego. Przeszliśmy przez rozważanie Go, przemadlanie, kontemplowanie i doszliśmy do konieczności Jego wypełniania w życiu codziennym. Bo przecież nie chodzi jedynie o słuchanie Słowa Bożego, czytanie czy rozważanie, ale wypełnianie Go! Człowiekiem roztropnym nazwał Jezus tego, kto nie tylko słucha, ale wypełnia Słowo Boże (Mt 7, 24). Wprawdzie wszystko zaczyna się od czytania i słuchania, ale zmierza do wypełniania! Tylko ten, kto wypełnia Słowo Boże przetrwa dzień Bożego sądu, który będzie niczym wezbrane potoki ulewy, rwący wicher i gwałtowana burza! ((por. Mt 7, 24-29).

Ponieważ przykłady przemawiają do nas bardziej niż uczone słowa, dlatego spójrzmy na życie znanych i mniej znanych ludzi, których Słowo Boże przemieniło i którzy to Słowo potraktowali bardzo poważnie!

Nie ma nic gorszego, niż kupić Biblię, a nie korzystać z niej. Są jednak wśród nas tacy, którzy Biblię trzymają „na stoliku obok łóżka, na biurku… Dla nich Biblia jest lekturą codzienną, ich chlebem powszednim. Sięgają po nią w radosnych i trudnych chwilach. Czytają regularnie o oznaczonej porze kolejne fragmenty, albo na chybił trafił. Jedni tylko czytają i modlą się, inni pracowicie wertują po całej Biblii, coś zapisują na jej marginesach lub na osobnych kartkach. Są i tacy, którzy nie zasną, jeżeli wcześniej nie przeczytają przynajmniej jednego rozdziału z Pisma Świętego. Ich Biblie są zaczytane, kartki wytarte i stargane! Świadczą one o tym, że ich właściciel wertował ją wielokrotnie, przedzierał się przez nieznany

[2] Ojciec Święty Benedykt XVI, *Katechezy o Ojcach Kościoła*, Kraków 2008, s. 127

Busz Bożego Słowa i znalazł ukryty Skarb Bożego Serca[3].

Wielu katolików chętnie kupuje Biblię, ale niezbyt chętnie Ją czyta. Wielu otrzymuje pięknie oprawione Pismo Święte z okazji Chrztu Świętego, I Komunii Świętej, Bierzmowania czy innych uroczystości, lecz jakże często pozostaje Ona dla nich jedynie jedną z pamiątek któregoś z tych wydarzeń. Jedni Ją lekceważą, inni o Niej zapomnieli, ale są tacy, którzy Jej uwierzyli i Ją pokochali. Trzeba nam spojrzeć na tych, którzy dali świadectwo słuchania i wypełniania Słowa Bożego. Trzeba nam naśladować świętych! A nie ma świętego, który doszedłby do świętości bez Biblii, który doszedłby do świętości bez pomocy Matki Chrystusa – słuchającej i wypełniającej Słowo Boga!

Św. Antoni Padewski malowany jest często z otwartą Biblią w ręku i stojącym na Biblii Dzieciątkiem Jezus, gdyż szukał i znajdował w Biblii żywego Chrystusa, kochając Go z prostotą małego dziecka. Ów święty nie tylko dobrze znał Pismo, ale tak je ukochał, że stworzył na początku XIII w. najstarszą ze znanych konkordancji Pisma Świętego – Biblii łacińskiej.

Św. Dominik, założyciel Zakonu Kaznodziejskiego, owocnie zwalczający herezję albigensów, jak stwierdzono w aktach kanonizacyjnych, był oszczędny w słowach, rozmawiał albo z Bogiem na modlitwie, albo o Bogu i polecał braciom czynić to samo… Ustnie i pisemnie często zachęcał braci wspomnianego zakonu, aby stale pogłębiali znajomość Starego i Nowego Testamentu. Nosił zawsze ze sobą Ewangelię Mateusza i Listy św. Pawła. Czytał je tak często, że znał je prawie na pamięć… Ojciec święty Grzegorz X powiedział o nim: *znałem go jako człowieka, który wiernie wypełniał wskazania Apostołów i nie wątpię, że wraz z nimi dzieli chwałę niebios*[4].

Św. Jan Chryzostom (ok. 349-407) eremita, następnie diakon, kapłan, a wreszcie patriarcha Konstantynopola, był radykalnym obrońcą wiary, znakomitym kaznodzieją (nazywano go „złotoustym") i pisarzem religijnym. Otaczał troską ubogich, chorych, potrzebujących. Zdjęty z urzędu przez przeciwników, nie uląkł się władców tego świata, lecz przyjął

[3] por. ks. R. Pindel, *Spotkania nad Biblią*, s. 8-9
[4] *Liturgia Godzin*, Pallotinum 1988, T. IV, s. 1033

krzywdę spokojnie ze słowami „Za wszystko niech będą dzięki Bogu". Zanim został wygnany i zmarł w drodze na Kaukaz, dał wyraz wielkiej miłości do Słowa Bożego i wiary w Boże obietnice w jednej ze swoich homilii. Odkrywając tajemnicę siły swej duszy ukazał jak do głębi Słowo Pisma stanowiło jego własne życie. „Czegóż mamy się lękać? – pytał – Śmierci? Dla mnie życiem jest Chrystus, a śmierć jest mi zyskiem. Powiedz, może wygnania? Pańska jest ziemia i wszystko, co ją napełnia… Groźbami tego świata pogardzam, zaszczyty lekceważę. Ubóstwa się nie boję, bogactwa nie pragnę, przed śmiercią się nie wzdrygam… Czyż nie słyszysz Pana jak mówi: Gdzie są dwaj albo trzej… Mam Jego zapewnienie: czyż liczę na własne siły? Mam Jego Słowo. Oto moje oparcie. Oto zabezpieczenie, oto spokojna dla mnie przystań. Choćby cały świat przeciw mnie powstał, trzymam się Jego obietnicy, odczytuję Jego Słowa; oto mój mur warowny, oto moja obrona. Jakież to słowa? Oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata"[5].

Nie gardzę głębokimi myślami, które karmią duszę i jednoczą ją z Bogiem – pisała św. Teresa od Dzieciątka Jezus - ale dawno już zrozumiałam, że nie należy się na nich opierać i uzależniać doskonałości na otrzymywaniu wielu oświeceń. Najpiękniejsze myśli są niczym bez czynów. To prawda, że inni mogą z nich wyciągnąć wiele korzyści, jeśli [dusze te] uniżą się i okażą dobremu Bogu ich wdzięczność za to, że pozwolił im uczestniczyć w uczcie duszy, którą spodobało się Jemu ubogacić tymi łaskami, jeżeli jednak ta dusza lubuje się w swoich *pięknych myślach* i zanosi modlitwę faryzeusza, staje się podobna do kogoś, kto umiera z głodu, siedząc przy suto zastawionym stole, podczas gdy jego goście korzystają obficie z uczty i raz po raz rzucają zazdrosne spojrzenia na posiadacza tych skarbów. Ach! jak to dobrze, że chociaż Dobry Bóg jeden zna głębiny serc… jakże powierzchowne są sądy stworzeń!… Kiedy widzą duszę obdarzoną większym światłem, natychmiast wnioskują, że są mniej niż ona przez Jezusa miłowane, a zatem nie są powołane do takiej świętości jak ona. A przecież jest to zupełnie błędne! (por. Dzieje Duszy, rękopis C, k. 19v-20r).

Najprostsza lektura Biblii nigdy nie pozostawała bez wpływu na życie

[5] *Liturgia Godzin*, Pallotinum 1988, T. IV, s. 1154-115

tych, którzy brali ją do rąk. **Sörn Kierkegaard**, wielki filozof i myśliciel, którego życie było pasmem cierpień duchowych i psychicznych, rozczytywał się w księdze Hioba. Po latach wyznał: „**Gdybym nie miał Księgi Hioba!** Nie potrafię wam dokładnie i subtelnie wytłumaczyć, jaką wartość i ile znaczeń ma ona dla mnie. Nie czytam jej oczami, jak się czyta inną książkę, ale kładę ją, że tak powiem, na sercu i w stanie jasno-widzeniea na różne sposoby interpretuję poszczególne fragmenty. Jak dziecko, które kładzie książkę pod poduszkę, aby mieć pewność, że nie zapomni lekcji, kiedy zbudzi się rano, tak noc przynosi mi Księgę Hioba do łóżka. Każde jej słowo jest pokarmem, odzieniem i balsamem dla mojej biednej duszy. Kiedy budzę się z letargu, jej słowo wyrywa mnie z niespokojnego opowiadania, łagodzi czystą furię, która jest we mnie, kładzie kres temu, co nazwać można okrutnym życiem w cichych spazmach cierpienia”[6].

Stanisław Wyspiański „przez dzień i dwie sąsiadujące z dniem noce czytał bez przerwy Stary Testament od pierwszej strony do ostatniej i od początku. Skończył i znów od początku. W dzieje Izraela zanurzył się z taką zapamiętałością, że (…) uszło jego uwagi, iż przez (…) całe 36 godzin nie miał nic w ustach… Kiedy oderwał się od czytania cały dygotał z przerażenia. Po skończeniu czytania nie mógł sobie dać rady ze sobą. Nie wiedział, co robić. Kawiarnia była zamknięta, więc poszedł na Planty. Był siny z zziębnięcia, oczy przekrwione, okrążone ciemnymi podkowami, twarz umęczona, zgaszona w wyrazie. Z lwią zachłannością proroka, aż do tego stopnia dał się pochłonąć czytaniu Pisma Świętego. Tak bardzo przeżywał owo czytanie, że własne mieszkanie tak zaludnił postaciami biblijnymi, iż przerażony ich bliskością nie mógł wytrzymać w czterech ścianach pokoju. Kiedy jego towarzysz spotkał go na Plantach i zaproponował powrót do domu Wyspiański odmówił: Wiem, ale u siebie w domu, gdzie się to wszystko odbyło nie wytrzymałbym”[7].

Dwaj franciszkańscy kapłani **o. Zbigniew Strzałkowski** (1958-91) i **o. Michał Tomaszek** (1960-91) zostali zamordowani w Peru, przez wojujących ateistów, za głoszenie Ewangelii. Jednym z zarzutów, jakie im stawiano było to, że „poprzez Ewangelię i Biblię oszukiwali lud… Siłą

[6] S. Kierkegaard, *La ripresa*, Milano 1963, s. 117
[7] R. Brandstatter, *Krąg biblijny*, Pax 1977, s. 111-112

Ewangelii pobudzali życie religijne w dziesiątkach wiosek, co nie pozwalało rozwijać się ideologii terrorystycznej.[8]

Piere Giorgio Frassati (1901-1925) jeszcze jako siedemnastoletni chłopiec w swojej „metodzie postępowania", której do końca krótkiego życia pozostał niezwykle wierny, obok porannej modlitwy, Mszy Św., nawiedzenie Najświętszego Sakramentu czy dziesiątka Różańca umieścił: „dziesięć minut lektury duchowej z Ewangelii, Naśladowania Chrystusa lub innej pobożnej książki"[9]. Karmił się codziennie Słowem Życia.

Św. Królowa Jadwiga „kochała Pismo Święte. Trójjęzyczny Psałterz floriański…, zaprojektowany jako modlitewnik jej dworu, miał być odczytywany i odśpiewywany podczas wspólnych zebrań. Młoda królowa strawiła niejedną godzinę wspólnych i samotnych modłów nad Pismem Świętym, o którego rozpowszechnienie tak materialnie dbała. Jej listy i nadania – pisze kard. Karol Wojtyła – są przetykane cytatami z Pisma św. lub aluzjami do nich"[10].

Thomas Merton (trapista) trafnie ujął ów błogosławiony wpływ Biblii na życie osobiste chrześcijan: „Każde słowo, które wyszło z ust Boga, jest pokarmem, który żywi duszę życiem wiecznym. Czy Pismo Święte mówi o Dawidzie ukrywającym się przed Saulem w górach… czy opowiada jak Chrystus wskrzesił syna wdowy z Nain… zawsze są to drzwi i okna otwarte na tę samą wieczność, a najpotężniejszą nowiną Pisma Świętego jest tajemniczy i niewyrażalny posiew kontemplacji, zaszczepiony w głębi naszej duszy i budzący ją bezpośrednim kontaktem z Żywym Słowem"[11].

Wszyscy oni czytali i przemadlali Słowo Boże, aby poznać Jezusa Chrystusa, doznać oczyszczenia z grzechów, uwolnienia i znaleźć drogę do zjednoczenia z Bogiem. Dziś i my czynimy to samo!

---

[8] o. J. R. Bor OFMConv, o. J. Wysoczański OFMConv, *Znak miłości w Peru*, Kraków 1995, s. 59.115

[9] K. Strzelecka OSU, *Frassati*, Warszawa 1989, s. 30

[10] J. Słabińska OSBap, *Królowa Jadwiga*. Wstęp kard. Karol Wojtyła, Kraków 1997, s. 129-130

[11] *Biblia w nauczaniu…*, s. 182

Pytania do wspólnotowego dzielenia się na podstawie Sykomory:

- Jakie poznałeś CZYNY Jezusa Chrystusa i Jego postawy wobec konkretnych osób?
- Kto wyznał wiarę w BÓSTWO Jezusa Chrystusa i w Jego mesjańską godność? W jaki sposób i w jakich słowach to uczynił?
- Jakie poznałeś postawy wewnętrzne Jezusa, Jego uczucia, pragnienia lub cechy charakteru?
- W czym jestem podobny, a w czym niepodobny do Jezusa?



SYKOMORA – ROK 2

Umiłuj mądrość Pisma Świętego, a nie będziesz miłowała występków cielesnych (św. Hieronim)[12].

MIESIĄC I

TYDZIEŃ 1

DZIEŃ 1 – DZIEŃ PAŃSKI – czas na uzupełnienie opuszczonych fragmentów, powrót do tekstów najważniejszych, zrobienie notatek, wniosków, SPOTKANIE W MAŁEJ GRUPIE przyjaciół Ewangelii…

DZIEŃ 2 – Mt 27, 1-14
DZIEŃ 3 – Mt 27, 15-31
DZIEŃ 4 – Mt 27, 32-44
DZIEŃ 5 – Mt 27, 45-56
DZIEŃ 6 – Mt 27, 57-66
DZIEŃ 7 – Mt 28, 1-10

TYDZIEŃ 2

DZIEŃ 1 – DZIEŃ PAŃSKI – czas na uzupełnienie opuszczonych fragmentów, powrót do tekstów najważniejszych, zrobienie notatek, wniosków, SPOTKANIE W MAŁEJ GRUPIE przyjaciół Ewangelii…

DZIEŃ 2 – Mt 28, 11-15
DZIEŃ 3 – Mt 28, 16-20
DZIEŃ 4 – J 1, 1-14
DZIEŃ 5 – J 1, 15-28
DZIEŃ 6 – J 1, 29-34
DZIEŃ 7 – J 1, 35-51

[12] Ojciec Święty Benedykt XVI, *Katechezy o Ojcach Kościoła*, Kraków 2008, s. 129

TYDZIEŃ 3

DZIEŃ 1 – DZIEŃ PAŃSKI – czas na przygotowanie jednego wersetu z Ewangelii całego miesiąca lub jednego odkrycia w odniesieniu do Życia i Osoby Jezusa Chrystusa, którym pragniesz się podzielić z Braćmi i Siostrami na SPOTKANIU BRACTWA SZKAPLERZNEGO.

DZIEŃ 2 – J 2, 1-12
DZIEŃ 3 – J 2, 13-22
DZIEŃ 4 – J 2, 23-24
DZIEŃ 5 – J 3, 1-13
DZIEŃ 6 – J 3, 14-21
DZIEŃ 7 – J 3, 22-36

TYDZIEŃ 4

DZIEŃ 1 – DZIEŃ PAŃSKI – czas na uzupełnienie opuszczonych fragmentów, powrót do tekstów najważniejszych, zrobienie notatek, wniosków, SPOTKANIE W MAŁEJ GRUPIE przyjaciół Ewangelii…

DZIEŃ 2 – J 4, 1-26
DZIEŃ 3 – J 4, 27-42
DZIEŃ 4 – J 4, 43-45
DZIEŃ 5 – J 4, 46-54
DZIEŃ 6 – J 5, 1-13
DZIEŃ 7 – J 5, 14-18



LUTY

Już tutaj na ziemi mieszkasz w królestwie niebieskim, kiedy żyjesz pośród tych tekstów Pisma Świętego, medytujesz nad nimi, gdy nie znasz i nie szukasz niczego innego (św. Hieronim)[13].

Słowo Boże w życiu chrześcijanina (część II)

Żadna księga ludzka nie potrafi tak doprowadzić człowieka do doświadczenia Boga jak Biblia. Możemy ją śmiało nazwać księgą spotkań Boga z człowiekiem i człowieka z Bogiem. Postacie biblijne, to przecież ludzie, którzy doświadczyli spotkania z żywym Bogiem i w których życiu działał On z mocą: Abraham (Rdz 12,1), Mojżesz (Wj 3,1-6) czy Eliasz (1Krl 19,1-8). Bóg, jak mówi Pismo, „rozmawiał z Mojżeszem twarzą w twarz, jak się rozmawia z przyjacielem" (Wj 33,11). Biblia mówi o ludziach, których Bóg dotknął, którym się objawił, których pouczał i prowadził, lub którymi owładnął Jego Duch Święty. Wielkie nawrócenia wybitnych ludzi Kościoła, jak św. Augustyn, św. Ignacy Loyola, św,. Franciszek z Asyżu i inni, miały swój początek w lekturze Pisma Świętego.

Czytamy w żywocie św. Franciszka z Asyżu, że w okresie, gdy odnawiał kościoły, wczesnym rankiem słuchał Mszy Św. w odrestaurowanej kaplicy. Zstąpiło nań wówczas objawienie ostatecznie rozstrzygające o jego powołaniu. „Tego dnia 12 października 1208 r. ksiądz czytał urywek z Ewangelii, w którym Jezus nakreśla Apostołom regułę postępowania: „Idźcie i głoście: Bliskie już jest królestwo niebieskie. Darmo otrzymaliśmy, darmo dawajcie. Nie zdobywajcie złota ani srebra, ani sandałów, ani laski…" (Mt 10,7-12). Chcąc lepiej pojąć znaczenie świętych słów, poprosił księdza, by mu je wytłumaczył i skomentował. Kapłan wyjaśnił mu całą treść ewangelicznego tekstu. Usłyszawszy to Franciszek poczuł jak przenika go nieopisane uczucie szczęścia. Uniesiony zachwytem zawołał: „Oto wreszcie odkryłem, czego szukałem! Oto odpowiedź na najskrytsze me pragnienia. Oto czego będę odtąd przestrzegał całym sercem." Natychmiast rzucił kij, zdjął obuwie, płaszcz. Skórzany

[13] Ojciec Święty Benedykt XVI, *Katechezy o Ojcach Kościoła*, Kraków 2008, s. 128

pas zastąpił sznurem i przywdział szorstki ubiór. Dzień ten był dla niego pamiętny, gdyż w swym Testamencie Franciszek napisał, że Najwyższy we własnej osobie raczył mu objawić, iż winien żyć wedle Ewangelii Świętej. On sam w swej dziecięcej prostocie i rycerskiej prawości przyswoił sobie ten dosłowny sposób interpretowania zaleceń Zbawiciela, a Słów Pańskich nie słuchał jak głuchy. Nie tylko wyuczył się na pamięć, co Chrystus Pan powiedział, lecz usiłował nieustannie przestrzegać tego dosłownie”[14].

Wielka była jego miłość do Biblii i ufność, jaką pokładał w Bogu, który przemawia przez słowa Pisma. Ukazuje to nawrócenie bogatego, znacznego obywatela, poważanego i roztropnego Bernarda z Quinta - Válle. „Bernard gościł często Franciszka u siebie w domu. Chciał mu się przyjrzeć bliżej. Pewnej nocy udał, że śpi. Franciszek zaś słysząc chrapanie Bernarda wstał, klęknął przy łóżku i całą noc rozmawiał z Bogiem. Rankiem Bernard zapytał Franciszka – Jak winien postąpić ten, kto pragnie pozbyć się majątku? – Myślę – odparł Franciszek – iż winien zwrócić go Panu, od którego go otrzymał. – Otóż jestem gotów pójść za twoją radą – rzekł Bernard – W takim razie jutro zajrzymy do Ewangelii, abyśmy poznali wolę Chrystusa nad tobą. – I tak też uczynili. Skoro świt udali się do kościoła św. Mikołaja, by wysłuchać Mszy Św. Po modlitwie trzy razy otwarli na chybił trafił Ewangelię. Za pierwszym razem trafili na słowa: *Jeśli chcesz być doskonały, idź sprzedaj wszystko, co masz i rozdaj ubogim…* (Mt 19,21), za drugim przeczytali: *Nie bierzcie nic na drogę…* (Łk 9,3), za trzecim zaś: *Jeśli kto chce iść za mną, niech się zaprze samego siebie…* (Mt 16,24). Św. Franciszek rzekł wówczas: Oto coście winni uczynić i co czynić będą wszyscy, którzy się do nas przyłączą. Po tym wydarzeniu Bernard sprzedał wszystkie dobra”[15]. Św. Franciszek, jak powiada św. Bonawentura, „najpierw sam wykonywał to, czego uczył innych nie obawiając się, by ktoś mógł robić mu wyrzuty, bardzo odważnie głosił prawdę. Nie wiedział, co to znaczy pobłażać winom, ale je ostro karcił, podobnie jak nie znał usprawiedliwienia życia grzeszników, ale uderzał w nie surową naganą. Z tą samą siłą ducha przemawiał do

[14] O. Engelbert, *Życie św. Franciszka z Asyżu (wyd. III)*, Niepokalanów 1991, s. 47
[15] Tamże, s. 50

wielkich i małych, i z tą samą słodyczą mówił do kilku osób, jak i bardzo wielu. Mężczyźni i kobiety w różnym wieku śpieszyli, by poznać i słuchać nowego człowieka danego światu z nieba. On zaś chodząc po różnych okolicach, żarliwie głosił Ewangelię, a „Pan współdziałał z nim i potwierdzał naukę znakami, które jej towarzyszyły" (Mk 16,20)"[16].

Dla Franciszka celem zgłębiania Biblii było upodobnienie swego życia do życia Chrystusa. „Pewnego razu Franciszkowi choremu i zewsząd ściśniętemu boleściami, rzekł jego towarzysz: Ojcze, zawsze uciekałeś się do Pisma Świętego, zawsze ono przynosiło ci ukojenie cierpień. Proszę spraw, by i teraz czytano ci coś z Proroków. Może to rozraduje twego ducha w Panu? A Święty do niego: Dobrze jest czytać teksty Pisma Świętego, dobrze jest doszukiwać się w nich Pana Boga naszego. Wszakże ja już na tyle zajmowałem się Pismem Świętym, że jak najbardziej starcza mi to do rozmyślania i rozważania. Więcej nie potrzebuję, mój synu, wystarczy, że wiem, iż Chrystus był ubogi i ukrzyżowany"[17].

Ponad posiadanie Biblii i czytanie Jej Franciszek przedkładał miłość bliźniego: Matce dwu braci zakonnych, która przyszła prosząc o jałmużnę, święty nakazał oddać Nowy Testament, jako że nie było w domu niczego innego, by go sprzedała na własne potrzeby. „Dano więc księgę kobiecie, i tak pierwszy Nowy Testament, jaki był w Zakonie, zniknął z powodu świętej miłości bliźniego"[18]. Przed swoją śmiercią Franciszek kazał przynieść Ewangelię i polecił, by mu „czytano Ewangelię według św. Jana od miejsca, które zaczyna się: *Było to przed świętem Paschy. Jezus, widząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca…* (J 13,1) Potem kazał się położyć na włosiennicy i posypać popiołem, ponieważ wnet miał stać się ziemią i prochem"[19]. Przez całe życie pragnął jedynie doskonałości ewangelicznej.

Podobnie działo się w życiu wielkiego reformatora Karmelu, **św. Jana od Krzyża**. W Drodze na Górę Karmel napisał: „Dzisiaj musimy się we wszystkim kierować po ludzku i widzialnie nauką Chrystusa – Człowieka, nauką Kościoła i jego sług i tą drogą kroczyć, leczyć ciemności naszej

[16] św. Bonawentura, *Życiorys większy św. Franciszka z Asyżu*, s. 296-297
[17] Tamże, s. 141-142
[18] Tamże, s. 135-136
[19] Tamże, s. 73

niewiedzy i nasze słabości duchowe. Na niej, bowiem jest wystarczające lekarstwo. Kto z tej drogi schodzi to oddala się od niej, grzeszy nie tylko ciekawością i wielkim zuchwalstwem. Trzeba, więc zawsze trzymać się nauki Chrystusa Pana, a niczemu innemu nie ufać, bo niczym jest, jeśli z nią jest niezgodne" (DK II r. 22).

Kto zna, choć trochę, życie i twórczość Ojca Jana, przedstawia go sobie z pewnością z Pismem Świętym w ręku. Ośmielę się powiedzieć, że to skojarzenie jest bardziej spontaniczne niż związanie jego postacią, z Krzyżem. Dla niego jako chrześcijanina, mistyka i pisarza, Pismo Święte jest całym życiem. Z niego czerpie doświadczenie, doktrynę, słownictwo. Czyta je, medytuje nad nim, kontempluje i analizuje. W jego pismach można naliczyć około tysiąca pięciuset cytatów i odnośników biblijnych. Niemożliwym wydaje się objąć i sklasyfikować całą różnorodność funkcji, jakie Święta Księga spełniła w życiu i działalności św. Jana od Krzyża. Spróbujmy jednak wyliczyć niektóre z nich. **Książka do czytania.** Bardzo lubił czytać Pismo Święte, które prawie znał na pamięć, co potwierdza jego spowiednik i przyjaciel - Jan Ewangelista. Ilekroć komentował teksty biblijne, wzbudzał zachwyt. **Książka do modlitwy.** Chował się ze swoją Biblią w miejsca bardzo odosobnione w klasztorze lub w ogrodzie i pozostawał tam na modlitwie czytając i medytując nad jej stronicami. **Towarzysz podróży.** Pisma nie mogło nigdy zabraknąć w jego ekwipunku podróżnym.



Śpiewa psalmy, strofy Pieśni nad Pieśniami, recytuje szczególnie chętnie 17 rozdział Ewangelii Jana. Podczas pobytu w Lizbonie spaceruje nad brzegiem morza z Pismem Świętym, gdy inni uczestnicy kapituły, spędzali czas w towarzystwie fałszywej stygmatyczki Nie umie wprost oderwać się od Biblii podróżnej. **Podręcznik formacyjny.** Komentuje swoim braciom Psalmy i proroków, opis Męki Pańskiej, św. Pawła. Pewna mniszka z Beas w zeznaniu wspomina, że podczas konferencji wy-

głaszanych do wspólnoty, często czytał Ewangelie i objaśniał ich sens literacki i duchowny. Nawet profesorowie uniwersytetów w Alcala i Beas konsultowali z nim fragmenty szczególnie trudne. **Natchnienie dla jego pism.** Potwierdza to otwarcie w prologach do swoich wielkich dzieł. Wykorzystał Boże słowo w tym wszystkim, co z Łaską Bożą, powinien powiedzieć, przynamniej w przypadkach ważniejszych i trudniejszych do zrozumienia; biorąc Słowo Boże jako przewodnika nie możemy zbłądzić, ponieważ kto je głosi, w tym jest Duch Święty. Niektóre z jego dzieł są swobodnym komentarzem tekstów biblijnych: *Ca ntico espiriual, Romances*...Wierny przyjaciel, który towarzyszy mu w kościele, w ogrodzie, w celi, w podróży. Ważne są dla niego nie tylko, ale również obecność i bliskość Pisma Świętego, zwłaszcza w ostatnich chwilach życia. Tuż przed śmiercią przeor rozpoczyna litanie i modlitwy za umierających. Ojciec Jan przerywa mu i prosi o obecność swego nierozłącznego przyjaciela: „Przeczytaj mi, ojcze, Pieśń nad Pieśniami: inne rzeczy nie są konieczne". Słucha czytania i po kilku wierszach stwierdza: „Och, co za drogocenne perły!"[20].

Pytania do wspólnotowego dzielenia się na podstawie Sykomory:

- Jakie poznałeś CZYNY Jezusa Chrystusa i Jego postawy wobec konkretnych osób?
- Kto wyznał wiarę w BÓSTWO Jezusa Chrystusa i w Jego mesjańską godność? W jaki sposób i w jakich słowach to uczynił?
- Jakie poznałeś postawy wewnętrzne Jezusa, Jego uczucia, pragnienia lub cechy charakteru?
- W czym jestem podobny, a w czym niepodobny do Jezusa?

[20] por. O. Jose Vicente Rodriguez, *Bóg mówi wśród nocy*, s. 292

SYKOMORA – ROK 2

Nic tak nie podoba się Bogu jak posłuszeństwo Bogu. Jest ono najwybitniejszą i jedyną cnotą (św. Hieronim)[21].

MIESIĄC II

TYDZIEŃ 1

DZIEŃ 1 – DZIEŃ PAŃSKI – czas na uzupełnienie opuszczonych fragmentów, powrót do tekstów najważniejszych, zrobienie notatek, wniosków, SPOTKANIE W MAŁEJ GRUPIE przyjaciół Ewangelii…

DZIEŃ 2 – J 5, 19-35
DZIEŃ 3 – J 5, 36-47
DZIEŃ 4 – J 6, 1-15
DZIEŃ 5 – J 6, 16-21
DZIEŃ 6 – J 6, 22-33
DZIEŃ 7 – J 6, 34-47

TYDZIEŃ 2

DZIEŃ 1 – DZIEŃ PAŃSKI – czas na uzupełnienie opuszczonych fragmentów, powrót do tekstów najważniejszych, zrobienie notatek, wniosków, SPOTKANIE W MAŁEJ GRUPIE przyjaciół Ewangelii…

DZIEŃ 2 – J 6, 48-59
DZIEŃ 3 – J 6, 60-71
DZIEŃ 4 – J 7, 1-13
DZIEŃ 5 – J 7, 14-31
DZIEŃ 6 – J 7, 32-44
DZIEŃ 7 – J 7, 45-53

[21] Ojciec Święty Benedykt XVI, *Katechezy o Ojcach Kościoła*, Kraków 2008, s. 131

TYDZIEŃ 3

DZIEŃ 1 – DZIEŃ PAŃSKI – czas na przygotowanie jednego wersetu z Ewangelii całego miesiąca lub jednego odkrycia w odniesieniu do Życia i Osoby Jezusa Chrystusa, którym pragniesz się podzielić z Braćmi i Siostrami na SPOTKANIU BRACTWA SZKAPLERZNEGO.

DZIEŃ 2 – J 8, 1-12
DZIEŃ 3 – J 8, 13-20
DZIEŃ 4 – J 8, 21-30
DZIEŃ 5 – J 8, 31-47
DZIEŃ 6 – J 8, 48-59
DZIEŃ 7 – J 9, 1-12

TYDZIEŃ 4

DZIEŃ 1 – DZIEŃ PAŃSKI – czas na uzupełnienie opuszczonych fragmentów, powrót do tekstów najważniejszych, zrobienie notatek, wniosków, SPOTKANIE W MAŁEJ GRUPIE przyjaciół Ewangelii…

DZIEŃ 2 – J 9, 13-23
DZIEŃ 3 – J 9, 24-34
DZIEŃ 4 – J 9, 35-41
DZIEŃ 5 – J 10, 1-10
DZIEŃ 6 – J 10, 11-21
DZIEŃ 7 – J 10, 22-31



MARZEC

Czytaj często Boskie Pisma; co więcej, nie wypuszczaj nigdy Świętej Księgi z twoich rąk. Naucz się tutaj tego, czego powinieneś nauczać (św. Hieronim)[22].

Słowo Boże w życiu chrześcijanina (cześć III)

Słowo Jezusa daje odpowiedź i rozwiązanie wszystkich problemów i potrzeb duszy. Czytając Ewangelie spotykasz żywego Jezusa, który poucza oświeca cię i odkrywa ukryty sens swoich słów dla twojego życia. „*Rozumiem i wiem z własnego doświadczenia* – wyznaje św. Teresa od Dzieciątka Jezus – *że Królestwo Boże jest w nas. Jezus nie potrzebuje książek ani doktorów, by pouczać dusze. On - Doktor doktorów, naucza bez hałasu Słów... Nigdy nie słyszałam Jego głosu, ale czuję, że On jest we mnie w każdej chwili, że mną kieruje i daje mi natchnienia, co powinnam mówić lub czynić*„. To właśnie Słowo Jezusa czytane, przepisywane, zapamiętywane i rozważane, kierowało nią i kształtowało jej życie. Jezus sam korygował jej czyny, uczucia, pragnienia, aby coraz bardziej była podobna do Mistrza. „*Oto, czego nauczył mnie Jezus: daj każdemu, kto cię prosi, a nie dopominaj się od tego, kto bierze twoje. Dawanie wszystkim, którzy proszą, sprawia mniejszą przyjemność niż pójście za porywem serca, dokąd jeszcze proszą grzecznie, dawanie nie kosztuje, ale jeżeli na nieszczęście użyją słów niezbyt delikatnych, dusza, o ile nie jest ugruntowana w miłości, natychmiast się zbuntuje. Znajduje się wtedy tysiące powodów, by prośbie odmówić i dopiero, gdy przekonamy proszącego o jego niedelikatności, dajemy w końcu z łaski to, czego od nas żądano czy też oddajemy drobną przysługę, o którą byliśmy proszeni, a która zabrałaby dwadzieścia razy mniej czasu niż dochodzenie urojonych praw. Jeśli trudno jest dawać, gdy nas proszą, to jeszcze trudniej jest pozwolić wziąć to, co do nas należy, nie żądając zwrotu... wydaje się to trudnym, (ale) jarzmo Pana jest słodkie i lekkie, kiedy się je przyjmie, natychmiast czuje się słodycz „.*

[22] Ojciec Święty Benedykt XVI, *Katechezy o Ojcach Kościoła*, Kraków 2008, s. 129

To, że *zajmowała ją przede wszystkim Ewangelia* - to nie przypadek! Była przecież Karmelitanką Bosą! „*Odkrywam w Ewangelii* - mówi ona *- nowe światło i głębokie znaczenie jej tajemniczych powiedzeń. Z niej czerpię wszystko, co niezbędnie potrzebne dla mej biednej duszy. Wystarczy, że rzucę okiem na karty Ewangelii, a już oddycham wonnością życia Jezusowego i wiem, w którą stronę biec*".

Bóg poucza nas czerpiąc ze słów Ewangelii i całej Biblii. *Wszystkie książki pozostawiały mnie w oschłości… Zaledwie otworzę jakąś książkę duchowną (...) czuję natychmiast, że moje serce kurczy się i nie wiem – rzec można – co czytam, a umysł mój staje się niezdolny do rozmyślania... W tej niemożności (rozmyślania) przychodzi mi z pomocą Pismo Św. i Naśladowanie; w nich znajduję pokarm mocny i czysty. Pomocą w modlitwie jest mi jednak przede wszystkim* Ewangelia, *ona zaspokaja wszystkie potrzeby mojej biednej, małej duszy. Odkrywam w niej coraz to nowe światła oraz jej sens ukryty i mistyczny...*"(Dzieje duszy). Rodzona siostra św. Teresy – s. Genowefa mówi: „*Starała się poznać Boga*, aby *odkryć Jego charakter, a cóż mogło do tego lepiej służyć, jak nie studium Ksiąg natchnionych, a szczególnie Ewangelii świętych? Toteż martwiła się różnicą w przekładach. Gdyby była kapłanem - mówiła - uczyłabym się hebrajskiego i greki, aby móc czytać Słowo Boga tak, jak On raczył je wyrazić w ludzkiej mowie. Dzień i noc nosiła Ewangelię świętą na swym sercu*". Z hebrajskiego i greki dokonali już przekładu dla ciebie uczeni bibliści, abyś mógł poznać charakter Boga, dzięki Jego Słowu.

To Słowo przemieniło życie **św. Ignacego z Loyoli**. Jego „Ćwiczenia Duchowne" oparte są w całości na głębokim rozważaniu i kontemplacji życia Jezusa Chrystusa ukazanego w Ewangeliach. Ćwiczenia te stały się głównym orężem Towarzystwa Jezusowego w pomaganiu duszom ku zbawieniu. U początków nawrócenia tego męża Bożego leżała lektura Ewangelii. Do 26 roku życia był człowiekiem oddanym marnościom tego świata. W czasie oblężenia Pampeluny kula z działa druzgocze mu nogę. Stan jego zdrowia pogarszał się coraz bardziej. Lekarze poradzili mu, aby się wyspowiadał. Przyjął zatem ostatnie namaszczenie. Jednakże o północy w wigilię św. Piotra i Pawła poczuł się lepiej i szybko zaczął wracać

do zdrowia. „A ponieważ – czytamy w „Opowieści Pielgrzyma" – był bardzo rozmiłowany w czytaniu książek światowych i pełnych różnych zmyślonych historii, tak zwanych romansów rycerskich, więc czując się dobrze poprosił dla zabicia czasu o jakieś książki tego rodzaju. W tym domu nie było jednak żadnych takich książek, które zwykł był czytać. Dlatego dano mu Życie Chrystusa i księgę Żywotów Świętych w języku hiszpańskim… podczas czytania Żywota Pana i Żywotów Świętych myślał nad nimi i tak rozważał sam w sobie: Co by to było, gdybym zrobił to, co św. Franciszek, albo św. Dominik?… I całe jego rozważanie sprowadzało się do tego, że mówił sam do siebie: Św. Dominik zrobił to, więc i ja muszę to zrobić… Wtedy to zrodziło się w nim pragnienie naśladowania świętych"[23]. Wewnętrzna przemiana Ignacego przez lekturę, rozmyślanie i widzenia Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus, zaowocowała w nim trwaniem w czytaniu, dobrych postanowieniach oraz rozmowach o rzeczach Bożych. Postanowił nawet zapisywać ważniejsze rzeczy z życia Chrystusa i świętych. „I tak z wielką pilnością zaczął pisać książkę… Słowa Chrystusa pisał atramentem czerwonym, słowa zaś Naszej Pani niebieskim"[24]. To rozmiłowanie w życiu i słowach Chrystusa dopełniło się w pielgrzymce do Ziemi Świętej. Poznawszy Chrystusa niejako ze słyszenia, z lektury, teraz mógł patrzeć i stąpać po miejscach, w których przebywał sam Chrystus. Ignacy kochał wszystko, co wiązało się z historią życia Jezusa. Z narażeniem życia, jako że Palestyna była pod okupacją Turków, wrócił „ponownie na Górę Oliwną… jest tam kamień, z którego Pan nasz wstąpił do nieba i widać na nim jeszcze ślady stóp Jego. To właśnie chciał ponownie zobaczyć… Ponownie odprawiwszy z wielką pociechą modlitwy zapragnął iść do Betfage. Tam sobie przypomniał, że nie dość dobrze obejrzał na Górze Oliwnej, w którą stronę była zwrócona prawa stopa Jezusa, a w którą lewa. Powrócił tam… zdawało mu się, że widzi wciąż Chrystusa nad sobą. Widzenie to trwało, darząc go wielką obfitością pociechy, aż do przybycia do klasztoru, gdzie mieszkał w czasie pielgrzymki"[25]. Dbałość o zapamiętywanie słów (lektura i prze-

[23] Św. Ignacy Loyola, *Pisma wybrane. Komentarze*, Kraków 1968, T. I, s. 179-180
[24] Tamże, s. 181
[25] Tamże, s. 201-202

pisywanie) i jeszcze większa drobiazgowość w zapamiętywaniu miejsc oraz wszystkich szczegółów związanych z osobą Jezusa w Ziemi Świętej ukazuje granice miłości i hojność tego, który spotkał Boga żywego.

Pismo Święte jak uczył Sobór „oświeca rozum, wolę umacnia, a serca ludzi ku miłości Bożej rozpala" (Dei Verbum 25). Jego pilne czytanie i studium doprowadza do poznania Jezusa Chrystusa. Ewangelie zostały spisane, w tym celu, abyśmy poznali i uwierzyli, że Jezus jest Mesjaszem. Cały Stary Testament (Prawo, Psalmy, Prorocy) pisał o Jezusie. Pismo na Niego wskazywało i do Niego prowadziło. Dlatego słusznie powiedział św. Hieronim, iż „nieznajomość Pisma Świętego jest nieznajomością Chrystusa" (Dei Verbum 25) Biblia ma na celu pociągnąć każdego do Chrystusa jako Zbawiciela, gdyż Słowo Chrystusa rodzi w sercu wiarę, że tylko On jest Synem Bożym. Zbawieni zaś będziemy, o ile będziemy budować na fundamencie, którym jest Chrystus i będziemy się doń upodabniać. „Chrystusa zaś… każdy pozna doskonalej, pokocha goręcej, wierniej naśladować będzie **im bardziej będzie zachęcony do znajomości i rozważania Pisma Świętego, zwłaszcza Nowego Testamentu**. Jeżeli mędrca coś przy życiu trzyma i daje mu pogodę ducha wśród ucisków tego życia, to przede wszystkim znajomość i rozważanie Pisma Świętego." (Dekret o Apostolstwie)

Pytania do wspólnotowego dzielenia się na podstawie Sykomory:

- Jakie poznałeś CZYNY Jezusa Chrystusa i Jego postawy wobec konkretnych osób?
- Kto wyznał wiarę w BÓSTWO Jezusa Chrystusa i w Jego mesjańską godność? W jaki sposób i w jakich słowach to uczynił?
- Jakie poznałeś postawy wewnętrzne Jezusa, Jego uczucia, pragnienia lub cechy charakteru?
- W czym jestem podobny, a w czym niepodobny do Jezusa?

SYKOMORA – ROK 2

Pismo święte jest dla nas przewodnikiem wychowania i tym samym autentycznego humanizmu. Niech więc ani w tobie, ani w twoich bliskich nie widzą twoje dzieci postaw, które by je prowadziły do grzechu, gdyby je naśladowały (św. Hieronim) [26].

MIESIĄC III

TYDZIEŃ 1

DZIEŃ 1 – DZIEŃ PAŃSKI – czas na uzupełnienie opuszczonych fragmentów, powrót do tekstów najważniejszych, zrobienie notatek, wniosków, SPOTKANIE W MAŁEJ GRUPIE przyjaciół Ewangelii…

DZIEŃ 2 – J 10, 32-39
DZIEŃ 3 – J 10, 40-42
DZIEŃ 4 – J 11, 1-16
DZIEŃ 5 – J 11, 17-29
DZIEŃ 6 – J 11, 30-37
DZIEŃ 7 – J 11, 38-46

TYDZIEŃ 2

DZIEŃ 1 – DZIEŃ PAŃSKI – czas na uzupełnienie opuszczonych fragmentów, powrót do tekstów najważniejszych, zrobienie notatek, wniosków, SPOTKANIE W MAŁEJ GRUPIE przyjaciół Ewangelii…

DZIEŃ 2 – J 11, 47-53
DZIEŃ 3 – J 11, 54-57
DZIEŃ 4 – J 12, 1-11
DZIEŃ 5 – J 12, 12-19
DZIEŃ 6 – J 12, 20-33
DZIEŃ 7 – J 12, 34-36

[26] Ojciec Święty Benedykt XVI, *Katechezy o Ojcach Kościoła*, Kraków 2008, s. 132

TYDZIEŃ 3

DZIEŃ 1 – DZIEŃ PAŃSKI – czas na przygotowanie jednego wersetu z Ewangelii całego miesiąca lub jednego odkrycia w odniesieniu do Życia i Osoby Jezusa Chrystusa, którym pragniesz się podzielić z Braćmi i Siostrami na SPOTKANIU BRACTWA SZKAPLERZNEGO.

DZIEŃ 2 – J 12, 37-43
DZIEŃ 3 – J 12, 44-50
DZIEŃ 4 – J 13, 1-15
DZIEŃ 5 – J 13, 16-20
DZIEŃ 6 – J 13, 21-30
DZIEŃ 7 – J 13, 31-38

TYDZIEŃ 4

DZIEŃ 1 – DZIEŃ PAŃSKI – czas na uzupełnienie opuszczonych fragmentów, powrót do tekstów najważniejszych, zrobienie notatek, wniosków, SPOTKANIE W MAŁEJ GRUPIE przyjaciół Ewangelii…

DZIEŃ 2 – J 14, 1-14
DZIEŃ 3 – J 14, 15-24
DZIEŃ 4 – J 14, 25-31
DZIEŃ 5 – J 15, 1-11
DZIEŃ 6 – J 15, 12-17
DZIEŃ 7 – J 15, 18-27



Ave Mundi Spes Maria
Witaj Maryjo – nadziejo świata

Witaj, o Nadziejo świata,
Witaj Łaską przebogata,
O, Pełna uciszenia.
Witaj, Dziewico wybrana,
W krzak Mojżesza przyrównana,
Co płonie bez spalenia.

Witaj, Różo Najśliczniejsza,
Różdżko Jesse Najpłodniejsza,
Poczęty za Twą sprawą,
Przyszedł na świat, Owoc Drogi,
Zerwał więzy smutku, trwogi,
Pokonał śmierci prawo.

Witaj, Równej nie ma Tobie,
Pogrążony świat w żałobie
Radością napełniłaś.
Dziewice oświecająca,
Światło z niebios przywodząca,
Tym, których noc okryła.

Witaj, Dziewico, bo z Ciebie,
Ten , który króluje w niebie,
Zrodził się i wykarmił.

Perło pośród gwiazd świecąca,
Twa dziewiczość jaśniejąca,
Cudna i godna chwały.
Świątynio Ducha Świętego,
Brzemienna od tchnienia Jego,
Dałaś Owoc wspaniały.



O, jak święta, jak pogodna,
Jak łaskawa, jak nadobna,
Dziewica ukochana.
Przez Nią koniec już niewoli,
Nieba dom otworem stoi,
Wolność dzieciom jest dana.

Maryjo, Lilio czystości,
Błagaj u Syna litości,
W Nim pokornych zbawienie.
Niech na sądzie sprawiedliwym,
Będzie dla nas miłościwym,
Nie pośle na stracenie.

Przez modlitwy Twoje, Pani,
Z brudu grzechów opłukani,
Do nieba wejdziem bezpiecznie,
Mówić Bogu ”Amen” wiecznie.



(S. Teresa)

NASZE BRACTWA I WSPÓLNOTY

Rola Bractw Szkaplerznych w parafiach

„Przyjmij z ufnością ten Szkaplerz karmelitański. Naśladuj Maryję i żyj z Nią w głębokiej łączności. Noś ten szkaplerz jako znak pamięci o Maryi, która pomaga Ci każdego dnia przyoblekać się w Chrystusa żyjącego w tobie, dla dobra Kościoła i całej ludzkości oraz ku chwale Trójcy Świętej."

Te słowa usłyszał każdy, kto przyjął Szkaplerz Święty. Przyjąwszy Matkę Bożą do naszego życia zwracamy się ufanie, aby pomogła nam kroczyć drogą wiary. Przykład jej całkowitej świętości przynagla nas by nie stać bezczynnie, ale Ją naśladować w codziennym życiu. Tak też się naprawdę dzieje. Jako animator bractwa z dziesięcioletnim stażem mogę to potwierdzić nie tylko na podstawie mojej działalności w parafii, ale też słuchając świadectw innych animatorów. Ludzie, którzy przyjmują szkaplerz i są w bractwach, zawsze biorą czynny udział w życiu parafii, są chętni do pomocy i służą pomocą innym. To właśnie Maryja uczy nas wrażliwości i czułości serca, ucząc się od niej i naśladując jej cnoty, widzimy bardziej od innych potrzeby bliźniego. Oddając się codziennie pod opiekę Matki Bożej wnosi ona w nasze życie duchowe cudowną delikatność i sprowadza do serca poczucie uległości i ufności. Niepostrzeżenie przygotowuje nas abyśmy znosili z radością liczne nasze przykrości i krzyże. Pobożność Maryjna pomaga przeciwstawić się złym wpływom. Możemy odważnie dawać świadectwo człowieka, który zrozumie głębię służby jako bezinteresowny dar z siebie dla Boga i bliźniego. Patrząc na Maryję ufamy Jej bezgranicznie tak jak ona zaufała Bogu, Jej serce pełne ufności zachęca nas wszystkich: „Powiedz Panu swoją drogę i zaufaj mu: on sam będzie działał" (PS 37,5). Człowiek zaufania nie boi się odpowiedzialności za siebie i drugich. To ten, na którym można zawsze polegać, który cieszy się ze zwycięstwa bliźnich, przeżywa z nimi radość, ale także ból i cierpienie. Chrześcijanin, szczególnie ten, który nosi Szkaplerz, konsekwentnie realizuje swoje powołanie tak jak Maryja,

która odpowiedzialnie podjęła decyzję i wiernie ją realizowała. Zawsze dokonywała właściwych wyborów, żyła nieustannym „tak" wobec woli Bożej. W każdym kolejnym dniu Bóg odkrywa na naszej drodze życia nową rzeczywistość, jednakże nie zawsze jest ona łatwa do zrozumienia. Słowa „bądź wola Twoja" wypowiedziane przez łzy znaczą niejednokrotnie więcej niż wyśpiewane w chwilach powodzenia i radości. Św. Teresa od Dzieciątka Jezus tak napisała: Jedynie cierpienie może rodzić duszę dla Jezusa" (L/e/8 VIII 1891). Maryja jako nasza Matka uczy nas pięknego życia, dlatego Jej obecność w naszym życiu jest wymagająca, ale dla ludzi, którzy są obdarzeni łaską Szkaplerza świętego, Matka Boża jest siłą i światłem. To ona uczy jak dawać odpowiedź Bogu w każdej chwili życia: „oto Ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego."

Zofia Waszek,
Animator Bractwa Szkaplerznego
przy parafii pw. Krzyża Świętego
Tychy, Czułów.

Powstanie Rodziny Szkaplerznej przy parafii pod wezwaniem Świętego Michała Archanioła w Rudzie Śląskiej – Orzegowie

Rodzina Szkaplerzna przy naszej parafii według informacji podanej przez nieżyjące już członkinie III Zakonu Karmelitańskiego zwanego dziś Świecki Zakon Karmelitański panie Jadwigę Steuer i Marię Brzozę sięga okresu z przed II wojny światowej. W tych to czasach na terenie naszej parafii istniał i prężnie działał III Zakon Karmelitański, co jest równoznaczne z istnieniem RODZINY SZKAPLERZNEJ w Orzegowie. Trudne lata okresu przed i powojennego jak również system komunistyczny doprowadził do naturalnego zaniku widocznego istnienia Rodziny Szkaplerznej na terenie naszej parafii. Ostatnią znaną mi osoba, która

należała do III Zakonu była pani Elżbieta Seiler, która zmarła w styczniu 1999r, a o swej przynależności do Karmelu nie wspominała nic za swojego życia. O tym, że nosiła Szkaplerz dowiedziałam się dopiero po jej śmierci.

W roku 1999 Kasia Szczypka i Kasia Sokalska po rozmowie z księdzem proboszczem Szolonkiem przy parafii Św. Józefa w Rudzie Śl. zaczęły się spotykać z panią Jadwigą Steuer, która wprowadziła je w tematykę Szkaplerzną i w sobotę 2 października 1999 przyjęły Szkaplerz Św. W tym dniu i ja miałam szczęście zostać okryta Szkaplerzem Matki Najświętszej. Pod czujnym okiem pani Jadwigi zaczęłam formację karmelitańską uczestnicząc w comiesięcznych dniach skupienia w Katowicach Wełnowcu. Tam też zapragnęłam, aby i w Orzegowie ludzie dowiedzieli się o szacie Matki Bożej-Szkaplerzu Po rozmowie z ks. Proboszczem Józefem Grella zaczęłam starania o przyjazd do Orzegowa Ojca Karmelity, aby przybliżyłby nam informacje na temat Szkaplerzu.

28 października 2001 zawitał do parafii ojciec Benedykt Belgrau OCD i w czasie Mszy Św. głosił kazanie o Szkaplerzu, a potem chętnym parafianom nakładał Szkaplerz. W czasie tej niedzieli szatę Maryi przyjęło około 760 osób (nazwisk nie zapisałyśmy tylko zliczałyśmy osoby odchodzące sprzed ołtarza). W tym to dniu została odrodzona Rodzina Szkaplerzna przy parafii św. Michała Archanioła w Orzegowie.

W dniach 4-8 kwietnia 2004 roku w czasie rekolekcji wielkopostnych głoszonych przez ojca Benedykta OCD do Rodziny Szkaplerznej został włączonych kolejne 100 osób (nazwisk nie zapisywałyśmy).

Dziękujemy Ci Matko z Góry Karmel za to, że otoczyłaś naszych parafian płaszczem swojej opieki, że pomagasz nam przybliżać się do Jezusa Twojego Syna.

Animatorka - W. Sokalska

ŚWIADECTWA

„Szkaplerz jest jednym ze skarbów Karmelitańskiej Rodziny”[27]. Przez Szkaplerz należymy do wspaniałej Rodziny Karmelu. To, co najistotniejsze, gdy ktoś przyjmuje Szkaplerz, to nawiązanie osobistej relacji z Maryją, a nie tylko oczekiwanie od Niej przywilejów. Szkaplerz jest jednym ze środków, jaki został dany Karmelowi, a za pomocą, którego może on kierować ludzi do Maryi, a przez Nią do Jej Syna. Odziani Szkaplerzem Maryi, musimy walczyć o to, aby być odziani Jej cnotami[28].

„Potrzebuję Maryi jak nigdy dotąd…”



W dniach 5 - 8 września 2009 r. dane mi było przeżyć rekolekcje na temat Szkaplerza Świętego prowadzone przez o. Jana Ewangelistę OCD. Był to niezwykły dla mnie czas działania łaski Bożej i Jego odpowiedzi na moje potrzeby. Rozpoczynając te rekolekcje nie planowałam przyjmować Szkaplerza, nie wiedziałam o nim wcześniej nic, ale nie mówiłam też nie, starałam się być otwarta na to, w jaki sposób Bóg będzie działał, niczego z góry nie zakładałam. Gdyby te rekolekcje były wcześniej, to nie przeżyłabym ich tak jak teraz, ponieważ nie tak dawno będąc jeszcze z Jezusem, odczuwając Jego obecność, nie potrzebowałam aż tak bardzo Jego Matki. Teraz potrzebuję Maryi. Uciekam, bo zrozumiałam, że nie umiem z Jezusem być, że nie odczuwam w tym byciu radości i szczęścia, że jestem bezradna. Jest to wszystko za trudne dla mnie. Jezus nie wymaga ode mnie czegoś, czego nie chcę, co jest ponad moje siły, co zabiera mi radość, wolność i spokój. On chce jednego, abym była szczęśliwa. Potrzebuję zatem Maryi, bo jest coś, co nie pozwala uwolnić we

[27] *Nauczanie Kościoła i Zakonu o Szkaplerzu karmelitańskim*, Kraków 2001, s. 26
[28] List Przełożonych Generalnych OCarm i OCD 2001, *Z Maryją Matką Jezusa*, p. 34

mnie mocy Ducha Świętego, coś mnie jeszcze wstrzymuje. Potrzebuję Maryi, aby na nowo zstąpił na mnie Duch Święty, aby tak jak Ona powiedzieć Bogu „Oto jo służebnico Pańska, niech mi się stanie według słowo Twego" (Łk 1, 38). Potrzebuję Maryi jak nigdy dotąd, Jej dotknięcia, Jej obecności, Jej opieki i prowadzenia. Gdzie pojawia się Maryja, tam zstępuje Duch Święty, mając Maryję mam wszystko: Ojca, Syna i Ducha Świętego. Maryja ma wielką moc szczególnie w walce ze złem, to Ona przecież depcze głowę węża. Niewiasta, pełna łaski, pełna Ducha Świętego, wybrana, cicha i pokorna, gromadząca Apostołów, czuwająca nad rodzącym się Kościołem. Maryja pojawia się w momencie mojej zupełnej bezradności, a mając Ją przy sobie czuję się bezpieczna. Sam moment przyjęcia przeze mnie Szkaplerza Świętego poprzedzony był wewnętrzną walką, by wreszcie podejść z drżeniem, nieśmiałością i niedowierzaniem, że tu jestem, że się zdecydowałam i świadomość, że oto dokonuje się coś, czego do końca nie rozumiem, a co stanie się punktem zwrotnym w moim życiu. Tam, gdzie w moim życiu działa Bóg, dzieją się rzeczy niezrozumiałe do końca przez mój rozum, są tajemnicą, którą rozumie tylko serce, którą dopełnia wiara i zaufanie, tyle że tej wiary i zaufania uczę się z każdym dniem. Decydując się na wybór Maryi i zaproszenie Jej do swojego życia, wybieram również Jej sposób życia i myślenia. Życie Maryi nie było łatwe, było łaską, chwilami niezrozumiałe, pełne obecności Boga i drugiego człowieka. Maryja w swoim zmaganiu nie była sama, Bóg zatroszczył się o wszystko, dlatego ufam, że ja również nie będę sama. Wybierając Maryję godzę się na trud, na niezrozumienie, na cierpienie, ale również na radość, na pełnię życia z Bogiem, na obecność drugiego człowieka. Maryja zaufała, „że spełnią się słowa powiedziane Jej od Pana". Powiedziała TAK i czekała na spełnienie się obietnicy.

W moim życiu był czas, kiedy zaczynałam z Maryją i Ją prosiłam, aby doprowadziła mnie do Jezusa, moment odejścia od Niej, aby znowu powrócić po otrzymaniu łaski zrozumienia i refleksji nad Jej życiem, nad Jej osobą. Bóg Ją wybrał, a Ona na to odpowiedziała. Nie powiedziała - zastanowię się, popytam mądrzejszych ode mnie, poradzę się Józefa, któremu jestem zaślubiona, opowiem o wizycie Anioła i wtedy dam odpowiedź. Bóg przyszedł z konkretną propozycją, po ludzku niezrozumiałą, a Maryja się zgodziła, nie była też naiwna, zapytała Jak to się stanie" i uwierzyła, zaufała, mimo, że z pewnością zdawała sobie sprawę z tego, że zostanie wyśmiana, odrzucona najpierw przez człowieka, którego kocha, później przez innych ludzi, posądzona o cudzołóstwo. Ale zaufała Bogu, bo to Bóg wychodzi z propozycją, a człowiek na nią odpowiada bądź nie.

Wystarczyła zgoda a Bóg dopełnił reszty, zajął się wszystkim. Dlatego Maryja mnie zachwyca, to niezwykła kobieta. Do przyjęcia Maryi Bóg przygotowywał mnie przez kilka lat, a szczególnie w ostatnim miesiącu poprzez kontemplację ewangeliczną nad tajemnicą Jej nawiedzenia, narodzenia Jezusa, bycia z Maryją i z Józefem, patrzenia na ich miłość, relacje na to jak współpracują z łaską Bożą i są w tym szczęśliwi. Już wcześniej prosiłam Maryję o pomoc w trudnej relacji z drugim człowiekiem, w tym, aby mnie nauczyła jak być kobietą taką, jaką Ona była. Byłam pod Jej opieką, doświadczałam tego jak zmienia się to, co było trudne i nie do rozwiązania. Maryja stała się dla mnie nie tylko Matką, ale i przyjaciółką, której zależy na tym, abym była szczęśliwa. Kiedyś byłam zazdrosna o Nią, o Jej wybranie, a z czasem gdy przychodziło zrozumienie przestałam zazdrościć, ale zapragnęłam być wybrana tak jak Ona.

Szkaplerz Św. jest dla mnie dotknięciem Maryi i wejściem w moje życie, zaproszeniem Jej i pójściem za Nią, jest współpracą z łaską Bożą, naśladowaniem i zaufaniem. Szkaplerz spoczywający na moich ramionach jest Jej dotykiem, chroni moje ciało, duszę przed złem, przed pokusami, daje moc i siłę. Ona jest przy mnie, „Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod jej stopami, a jest brzemienna. I woła cierpiąc bóle i męki rodzenia" (Ap 12,1-2) i rodzi mnie na nowo. Jest we mnie nie tyle odczucie, co wiara i pewność, że cokolwiek się stanie w moim życiu jest przy mnie Maryja, że będzie do końca, że wprowadzi mnie do domu Ojca.

Zaczął się dla mnie nowy etap życia z Maryją. Spotkała mnie wielka łaska i przywilej, jakie będą tego owoce - nie wiem. Ufam, że Ona poradzi sobie ze wszystkimi moimi oporami i ograniczeniami, bo Jej zależy na mnie, niczego nie będzie robiła na siłę, bo jest tak samo delikatna jak Jej Stworzyciel. To, co mnie spotkało podczas tych czterech dni rekolekcji jest wezwaniem, jest zaproszeniem, jest propozycją pójścia drogą Maryi i z Maryją. Cztery dni podobne do innych, a jakże inne, które nadały sens, przywróciły nadzieję, zwykły czas, niby nic specjalnego, a tak wielkie łaski. Dwa kawałki sukna z pozoru nic nieznaczące, a będące dotykiem Maryi, Jej ramionami. Niby nie stało się nic, a dokonało się we mnie tak wiele, czego jeszcze nie potrafię w pełni nazwać, opisać, potrzeba czasu - „po owocach poznacie"

Małgorzata

(Rodzina Szkaplerzna Krosno)

Niezwykła historia ośmiu jezuitów ocalałych z Hiroszimy

Przeżyli wybuch bomby atomowej, która zniszczyła wszystko dookoła. W jaki sposób można wytłumaczyć to niezwykłe wydarzenie? Jest 6 sierpnia 1945 r. Amerykański bombowiec B-29 krąży po błękitnym niebie nad japońskim miasteczkiem Hiroszima. Niczego niespodziewający się mieszkańcy ledwie spoglądają z ziemi na samolot, nieświadomi tego, że ma on śmiercionośny ładunek, z którego siły rażenia tak naprawdę nikt jeszcze nie zdawał sobie sprawy. Ładunek, którego moc miała być właśnie na nich wypróbowana. Zrzucona bomba w mgnieniu oka zmiotła miasto z powierzchni ziemi. Domy rozpadły się, a ludzie zwyczajnie wyparowali. Ogromna kula ognia wzniosła się ku niebu, a potworna fala rozgrzanego gazu rozniosła zgliszcza w promieniu kilkunastu kilometrów. Pośród mieszkańców Hiroszimy był jezuita ojciec Hubert Schiffer. Rankiem 6 sierpnia 1945 r. po odprawionej Mszy św. właśnie zabierał się do śniadania. Kiedy zanurzył łyżeczkę w świeżej połówce grejpfruta, coś nagle błysnęło. Początkowo duchowny pomyślał, że pewnie eksplodował tankowiec w porcie. W końcu Hiroszima była głównym portem, w którym japońskie łodzie podwodne uzupełniały paliwo. Potem, jak powiedział ojciec Schiffer: – Nagle potężna eksplozja wstrząsnęła powietrzem. Niewidzialna siła uniosła mnie w górę, wstrząsała mną, rzucała, wirowała niczym liściem podczas jesiennej zawieruchy. Gdy ojciec znalazł się na ziemi i otworzył oczy, zdał sobie sprawę, że wokół jego domu nie ma nic. Wszystko zostało zniszczone. Tymczasem on miał zaledwie niewielkie zadrapania z tyłu szyi. Nieliczna wspólnota, licząca ośmiu jezuitów, do której należał ojciec Schiffer, mieszkała w domu blisko kościoła parafialnego, oddalonego jedynie o osiem budynków od centrum wybuchu. W tym czasie, kiedy Hiroszima była pustoszona przez bombę atomową, wszyscy jezuici zdołali uciec nietknięci, podczas gdy każda inna osoba znajdująca się w odległości do półtora kilometra od centrum wybuchu natychmiast umierała. Dom, w którym mieszkali katoliccy duchowni, stał na swoim miejscu, podczas gdy wszystkie inne budynki rozpadły się

niczym domki z kart. W czasie, kiedy to się zdarzyło, ojciec Schiffer miał 30 lat. Ten jezuita nie tylko przeżył, ale cieszył się również dobrym zdrowiem przez następne 33 lata. W jaki sposób kapłan i pozostali misjonarze mogli przeżyć wybuch atomowy, który spowodował śmierć wszystkich innych w promilu dziesięciu kilometrów od epicentrum wybuchu, a katoliccy duchowni byli oddaleni od niego zaledwie o jeden kilometr? Jest to absolutnie niewytłumaczalne z naukowego punktu widzenia. Interesującym faktem może się okazać to, że ta grupa była szczególnie oddana przesłaniu fatimskiemu. Jezuici „żyli" nim. Codziennie odmawiali różaniec i czynili pokutę. Co ciekawe, historia powtórzyła się kilka dni później w Nagasaki, drugim japońskim mieście dotkniętym wybuchem bomby atomowej. Zarówno w Hiroszimie, jak i Nagasaki jedynymi, którzy ocaleli, byli duchowni katoliccy. Jeszcze więcej budynków zostało zniszczonych. Jednak w obu przypadkach ocalały prawie nietknięte domy misjonarzy. Wszyscy inni znajdujący się w odległości trzy razy większej od miejsca wybuchu, aniżeli ci duchowni, zginęli natychmiast. Według praw fizyki jezuici – nawet jeśli udało im się jakimś cudem przeżyć – powinni byli zginąć w ciągu kilku minut w następstwie promieniowania. Tymczasem tak się nie stało… Po kapitulacji Japończyków amerykańscy lekarze powiedzieli ojcu Schifferowi, że jego ciało wkrótce zacznie się rozkładać w następstwie promieniowania. Ku wielkiemu zdziwieniu medyków ciało ojca Huberta nie tylko nie zaczęło się psuć, ale przez 33 lata nie wykazywało najmniejszych oznak napromieniowania ani żadnych innych skutków ubocznych spowodowanych wybuchem bomby jądrowej. Naukowcy przebadali grupę jezuitów 200 razy w ciągu następnych 30 lat i nie stwierdzili u nich nigdy żadnych skutków ubocznych. Czy mógł to być szczęśliwy traf? Czy konstruktorzy bomby mogli ją tak zbudować, aby nie zabijała amerykańskich obywateli? Nie ma takiej możliwości, by bomba atomowa skonstruowana z uranu 235 pozostawiła nietknięty niewielki obszar, podczas gdy wszystko dookoła znikało z powierzchni ziemi. Jezuici doskonale zdawali sobie sprawę z tego, kto był „sprawcą" tego cudu. Mówili: – Jesteśmy przekonani, że przeżyliśmy, ponieważ żyliśmy przesłaniem fatimskim. Żyliśmy i codziennie głośno odmawiali-

śmy różaniec w naszym domu. Ojciec Schiffer był przekonany, że ocalał dzięki opiece Matki Bożej, która uchroniła go od wszystkich negatywnych konsekwencji wybuchu bomby atomowej. Świeccy naukowcy nie dają wiary tym tłumaczeniom. Są przekonani, że musi istnieć jakieś inne „prawdziwe" wyjaśnienie tej zagadki. Tymczasem minęło ponad 60 lat od zdarzenia i do tej pory nie są w stanie wytłumaczyć tego zjawiska. Z naukowego punktu widzenia to, co się przytrafiło tym jezuitom w Hiroszimie, wciąż przekracza wszelkie prawa fizyki. Trzeba przyznać, że musiała tam być obecna inna siła, której moc była w stanie przemienić energię i materię tak, by były one znośne dla ludzi. A to już przekracza nasze wyobrażenie. Dr Stephen Rinehart z Departamentu Obrony USA, ceniony na całym świecie ekspert w dziedzinie wybuchów jądrowych, tak to skomentował: Błyskawiczna kalkulacja pokazuje, że w odległości jednego kilometra od wybuchu dominuje temperatura od dwóch i pół do trzech tysięcy stopni Celsjusza, a fala ciepła uderza z prędkością dźwięku napierając z ciśnieniem większym niż 600 psi (1 psi to około 69 hektopaskali – przyp. red.). Jeśli jezuici znajdujący się w obrębie jednego kilometra od epicentrum wybuchu byli poza plazmą bomby atomowej, ich siedziba powinna być ponad wszelką wątpliwość zniszczona. Konstrukcje żelbetowe, jak i z cegły – z których zwykle zbudowane są centra handlowe – ulegają zniszczeniu w wyniku nacisku 3 psi. Takie ciśnienie powoduje uszkodzenie słuchu i wypadanie okien. Przy 10 psi uszkodzeniu ulegają płuca oraz serce. Z kolei ciśnienie rzędu 20 psi rozsadza kończyny. Głowa eksploduje przy ciśnieniu 40 psi i takiego naporu ciśnienia nikt nie jest w stanie przeżyć, gdyż czaszka zostaje zwyczajnie rozsadzona. Wszystkie bawełniane ubrania zapalają się w temperaturze około 200 stopni Celsjusza, a płuca wyparowują w ciągu minuty od wciągnięcia tak gorącego powietrza. W takich warunkach nie jest możliwe, aby ktokolwiek przeżył. Nikt nie powinien zostać przy życiu w odległości jednego kilometra. Ani w odległości dziesięć razy większej – dziesięć do piętnastu kilometrów od epicentrum wybuchu. Widziałem, jak rozpadały się ceglane ściany szkoły podstawowej. Sądzę, że zaledwie kilka osób, które nie uległy całkowitemu spaleniu, przeżyło. Ale umarły one w ciągu na-

stępnych piętnastu lat z powodu raka. Rekonesans zdjęć panoramicznego widoku z epicentrum wybuchu, gdzie znajdował się kiedyś szpital Shima Hospital, w pobliżu domu jezuitów, ujawnił, że pozostały dwa budynki nietknięte. Sądzę nawet, że w budynkach widoczne były okna. Jednym z nich był kościół oddalony kilkaset metrów od pierwszego budynku, którego ściany wciąż stały, jedynie zniknął dach. Departament Obrony nigdy oficjalnie nie skomentował tego wydarzenia i przypuszczam, że to było sklasyfikowane, ale nigdy nieporuszone w literaturze przedmiotu. Sądzę, że jest możliwe, iż jezuici zostali poproszeni o to, aby nigdy nie wypowiadali się na ten temat. Dla Boga, który stworzył materię i energię, to kwestia woli. Działanie praw, które rządzą tymi zjawiskami, zostało zwyczajnie zawieszone. To, co się stało w Hiroszimie i Nagasaki, przytrafiło się także w dawnych czasach wiernym sługom Boga: Szadrakowi, Meszakowi i Abed-Nedze, o czym mówi księga Daniela (3, 19-24): *Na to wpadł Nabuchodonozor w gniew, a wyraz jego twarzy zmienił się w stosunku do Szadraka, Meszaka i Abed-Nega. Wydał rozkaz, by rozpalono piec siedem razy bardziej, niż było trzeba. Mężom zaś najsilniejszym spośród swego wojska polecił związać Szadraka, Meszaka i Abed-Nega i wrzucić ich do rozpalonego pieca. Związano więc tych mężów w ich płaszczach, obuwiu, tiarach i ubraniach i wrzucono do rozpalonego pieca. Ponieważ rozkaz króla był stanowczy, a piec nadmiernie rozpalony, płomień ognia zabił tych mężów, którzy wrzucili Szadraka, Meszaka i Abed-Nega. Trzej zaś mężowie, Szadrak, Meszak, Abed-Nega, wpadli związani do środka rozpalonego pieca. I chodzili wśród płomieni wychwalając Boga i błogosławiąc Pana.*

Oprac. AS

Na podstawie „BNF Member's Newsletter", nr 25, luty 2007.

Cud Matki Bożej z rybami w Oziornojem

Kazachstan większość Polaków kojarzy z tragicznymi deportacjami i tułaczym życiem na azjatyckich stepach, a wiedza na jego temat dotyczy głównie czasów drugiej wojny światowej. Rzadziej mówi się o wywózkach rodaków z zachodnich kresów Związku Radzieckiego, głównie z terenów ukraińskiej SSR w latach 1936-1939. W tym właśnie czasie, na rozkaz Stalina, wywieziono do Kazachstanu z terenów dzisiejszej Ukrainy około 70 tys. Polaków. Rozmieszczono ich na terytorium, gdzie nie było żadnych osad. Zakładali więc w stepie osady, które najczęściej nosiły nazwę numeryczną. Dopiero później zaczęto nadawać nazwy własne. Ich status „specpieresieleńców" oznaczał ograniczenie wolności osobistej, zakaz swobodnego poruszania się, zobowiązywał do systematycznego meldowania się u komendanta. Warunki materialne i klimatyczne, w jakich się znaleźli, były nadzwyczaj trudne.

Panował głód, osiedleńców dziesiątkowały masowe choroby. Wielkim problemem było zdobycie opału, co przy czterdziestostopniowym mrozie było sprawą życia lub śmierci.

Taki los był udziałem mieszkańców Oziornego. Trafili tutaj w 1936 r., w wyniku przesiedlenia z Ukrainy. Gdy przyjechali, oprócz stepu nie było tu niczego, nawet drzew czy krzewów. Najpierw mieszkali w namiotach, potem budowali ziemianki - proste domki z gliny zmieszanej ze słomą. Cechą charakterystyczną tych ludzi było to, że od początku deportacji modlili się, zwłaszcza na różańcu. Modlono się indywidualnie, a także wspólnotowo. Na modlitwę zbierano się po zapadnięciu zmroku, przy zasłoniętych oknach, z wystawionymi strażami**. Odpowiedzią na ich ufność Bogu było jezioro, które zaczęło tworzyć się w pobliżu wioski z topniejącego śniegu w uroczystość Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny, 25 marca 1941 r.** W ciągu zaledwie trzech dni powstał zbiornik wodny o długości pięciu kilometrów, sięgający siedmiu metrów głębokości. Był to rok rozpoczęcia wojny Hitlera ze Stalinem. Mieszkańcom zabierano żywność na potrzeby frontu. Umarliby z głodu, gdyby nie jezioro, które w niewyjaśniony sposób szybko napełniło się rybami. Było ich tak dużo, że z wielu innych miejscowości przyjeżdżano i je łowiono.

I wystarczało dla wszystkich. Z czasem, ze względu na brak dopływu czy źródła, jezioro zaczęło wysychać, potem znów napełniało się wodą z topniejącego śniegu. Nigdy jednak nie miało już takich rozmiarów, jak w latach wojennych. Dzisiaj w miejscu jeziora stoi wykonana w Polsce i poświęcona w Poznaniu przez Jana Pawła II w czerwcu 1997 r. figura Matki Bożej z Rybami. Maryja pochyla się i wyciąga wypełnioną rybami sieć. Statua to wotum wdzięczności za ocalenie od głodu i upamiętnienie tego wydarzenia.

Obecnie Oziornoje liczy około sześciuset mieszkańców. Mieszkają w zadbanych domach, obok każdego niewielki ogród z warzywami. Jest tu szkoła podstawowa i średnia, siostry Służebniczki prowadzą przedszkole. Po tamtych tragicznych wydarzeniach pozostaje niezatarty ślad we wspomnieniach przekazywanych kolejnym pokoleniom. Współcześni już osobiście mogą brać udział w tworzeniu nowej rzeczywistości, są jej autorami. Pragnęli mieć miejsce modlitwy. Z zazdrością patrzyli na miejsca, gdzie były kościoły, domy modlitwy, gdzie kapłani odprawiali msze św., spowiadali, udzielali sakramentów.

25 marca 1996 r., na polecenie ks. Biskupa wprowadzono w Oziornoje codzienną adorację Najświętszego Sakramentu. Niby nic się nie zmieniło w życiu mieszkańców, ale od tego dnia codziennie, od 10.00 do 18.00, ktoś z nich jest w maleńkiej kaplicy adoracji, sam na sam z Bogiem. Może modlitwa jest jeszcze daleka od wzorców kontemplacji, może sami nie do końca zdają sobie sprawę, w czym uczestniczą, ale już kilkanaście lat trwają w tym modlitewnym czuwaniu. Grupę adorujących tworzy około 100 osób wspieranych przez pracujące tutaj siostry Służebniczki i kapłanów. Polecają swoje osobiste, codzienne intencje, ale i sprawy ogólne, obejmujące Kazachstan i cały świat.

ks. Lucjan Pocałuń proboszcz parafii Królowej Pokoju
Oziornoje, Kazachstan
http://www.tryptykjerozolimski.pl/index.php?p=teksty&aid=4&ii-=dontshow

Kwiecie Karmelu…



Kwiecie Karmelu,
Wonią przeczystą
Przeprowadź
Wśród ciernia, co stopy rani.
Zmęczonych drogą
Rozraduj Sobą
I ugość
W Serca Twojego Przystani.

Szkaplerza zbroją
Bezradność moją
Umocnij
Wśród walk i napaści wroga.
Daj zrozumienie,
Że przez cierpienie
Iść trzeba
Szlakiem, co wiedzie do Boga.

Matko milcząca
Boga rodząca
Zabłyśnij
gwiazdą na duszy mej niebie.
Ucisz co boli,
Wyzwól z niewoli
I wspomóż
Tych, co należą do Ciebie.

W śmierci godzinie
Okręt co płynie
Doprowadź
W podwoje portu wieczności.
Gdzie Ty królujesz
Tam rozradujesz
Zbawionych
Słodyczą Twojej miłości.

(S. Teresa).

WYDARZENIA I AKTUALNOŚCI

Rekolekcje dla Rodziny Szkaplerznej w Czernej



Rekolekcje dla wszystkich pragnących przyjąć Szkaplerz św., a szczególnie dla Rodziny Szkaplerznej i Bractw Szkaplerznych, odbyły się w dniach 22-26.09.2010 r. w Domu Rekolekcyjnym Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus w Czernej.

Temat: Od Nazaretu do Wieczernika, czyli Słowo Boże w życiu codziennym chrześcijanina.

W ostatnim dniu rekolekcji miało miejsce uroczyste przyjęcie Szkaplerza św.

II Pielgrzymka Rodziny Szkaplerznej do Ziemi Świętej 27.09 - 04.10.2010



Ponieważ nie doczekaliśmy się listu ze wspomnieniami, oto kilka luźnych refleksji:

W Kanie Galilejskiej 11 par małżeńskich odnowiło swoje ślubowania i otrzymało certyfikat! Potem były zakupy wina w Kanie a następnie popłynęliśmy statkiem z „czasów Jezusa Chrystusa" po jeziorze Galilejskim! Oprócz hymnu narodowego, teksów Ewangelii, oraz wspólnego tańca w rytm Hava Nagila, był też taniec dla małżeństw, przy urzekającej i spokojnej melodii modlitewnej. A oto tekst przetłumaczony z języka hebrajskiego na polski (wolne tłumaczenie):

Błagamy Cię Boże z siłą i mocą, uzbrój do walki ręce osłabłe!

Przyjmij pieśń swego ludu, podnieś nas i oczyść nas! Prosimy Cię o odwagę dla tych, co Ci zaufali i którzy Cię spotkali, by iść razem z Tobą przez życie! Błogosław im! Oczyść ich! Miej miłosierdzie nad nimi! Twoja Sprawiedliwość będzie im mocą! Potężny i Najwyższy, w dobroci swej prowadź swoją trzodę! Jedyny i Chwalebny Boże!

Zjednocz w jedno rozdzielonych! Zwróć ku sobie tych, którzy nie zapomnieli o Twej Świętości! Przyjmij nasz krzyż i cierpienia! Usłysz krzyk naszych serc! Przyjmij nasze łzy i wołanie! Ty znasz nasze najskrytsze tajemnice! Błogosław im i niech będzie błogosławione Twoje Imię i Twoje Królestwo na wieki!

W miarę upływu czasu trwania pielgrzymki oraz wydarzeń, jakie miały miejsce, czyli życiowych wypadków, powstawały z inicjatywy Opiekuna duchowego pielgrzymki, o. Jan Ewangelisty OCD, różne zasady ułatwiające organizację grupy.

Oto one:

- Pierwsza zasada – pilnuj swego sąsiada!
- Nie gadaj, gdy przewodnik gada!
- Modlitwa wspólna na początku jedzenia – kończymy osobno i do widzenia! Wszystko na miejscu spożywamy – na wynos z jadalni nic nie zabieramy!
- Ramiona i kolana zakrywamy – gdy do miejsca świętego wchodzić mamy!
- Pilnuj dokumentów jak oka w głowie! Noś je w bezpiecznym miejscu a paszport przy sobie!
- Idąc do miejsca świętego módl się – aż dojdziesz od niego!
- Bez wiedzy przewodnika sam nigdy nie znikaj!
- Gdziekolwiek idziemy, znaczek i czapkę bierzemy!
- Na czas i miejsce oznaczone, nie spóźniaj się i nie pomyl!
- Na Mszę św. – ofiara: dolara!

[…]

VII Regionalne SpotkanieRodziny Szkaplerznej

„Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia”

Dnia **16 października 2010 roku w Krośnie**, w parafii p.w**. Św. Piotra Ap. i św. Jana z Dukli**, odbyło się **Regionalne Spotkanie Rodziny Szkaplerznej Południowej Polski**. Był to już VII dzień wspólnoty, który obchodziliśmy pod hasłem: „Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia.” W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele 11 parafii z Diecezji Przemyskiej i Rzeszowskiej: z parafii Jedlicze p.w. św. Antoniego, z Jarosławia p.w. „Chrystusa Króla”; z Radymna p.w. św. Wawrzyńca, , z Krosna p.w. Św. Piotra Ap. i św. Jana z Dukli, z Krosna –Turaszówki p.w. Najśw. Serca Pana Jezusa, z Krosna od o. Kapucynów p.w. Podwyższenia Krzyża Św., z Dobieszyna p.w. Najśw. Maryi Panny Nieustającej Pomocy, z Rzeszowa z parafii: p.w. Św. Krzyża, św. Józefa, z Trzciany p.w. św. Wawrzyńca i Matki Bożej Niepokalanej i z Zaczernia p.w. Narodz. N.M.P..

Uczestników spotkania przywitał ks. Proboszcz Jan Bielec, następnie rozpoczęły się Godzinki Szkaplerzne, które prowadził o. Jan Ewangelista Krawczyk — Moderator Rodziny i Bractw Szkaplerznych z Czernej. Po nabożeństwie wysłuchaliśmy jego konferencji. Rozważając Słowo Boże z Ewangelii św. Jana 19, 25-27, powiedział m.in.: *„Kto przyjmuje Szkaplerz, przyjmuje brzemię Krzyża, przyjmuje Krzyż Chrystusa w zjednoczeniu z Maryją, chce oddać się Jezusowi*. „Niewiasto oto Syn Twój, Synu oto Matka Twoja”, *mówi Jezus Syn Maryi Dziewicy wysokości Krzyża… To wielka tajemnica wiary. Maryja w godzinie Krzyża została wybrana. To macierzyństwo zostało okupione cierpieniem Krzyża. Widać tu pokorę Maryi, kiedy inni szydzą i poniżają Jezusa i Ją. Nie ma poczucia winy, ale jest bezmiar pokory, zgoda na to co przychodzi bez naszej woli. Nie ma w Niej gniewu, ale ukazuje bezmiar pokory, zaufania a nie rozpaczy. Maryja obok Krzyża stoi niewzruszona, mimo boleści, trwa obok Krzyża Chrystusa, wyznając wiarę w zwycięstwo Boga, czyniąc najwięcej tym, co Bogu przynosi chwałę, to wielka miłość. Zapytajmy: jakimi mamy być dziećmi skoro przyjęliśmy w Szkaplerzu taką Matkę? Co możemy uczynić, aby stać się Jej prawdziwymi dziećmi w godzinie próby, w godzinie Krzyża?*”.

Po konferencji udaliśmy się na ciepły posiłek, by po nim uczestniczyć w adoracji przed Najświętszym Sakramentem, w obecności Maryi w różańcu św., a następnie w Eucharystii, której przewodniczył o. Jan Ewangelista i ks. proboszcz parafii p.w. św. Piotra Ap. i św. Jana z Dukli – ks. Jan Bielec. Podczas Mszy św., bracia i siostry z Leżajska, Radymna, Jarosławia, Krosna-Turoszówki, z Dobieszyna i z Rzeszowa (św. Krzyża) zapewnili oprawę liturgiczną.

Spotkanie zakończyło się błogosławieństwem i wspólnym zdjęciem. Wszyscy, duchowo wzbogaceni, udaliśmy się do naszych domów.

Chcielibyśmy złożyć serdeczne podziękowanie ks. Janowi Bielcowi, gospodarzowi spotkania, za zorganizowanie dnia wspólnoty, a o. Janowi za opiekę duchową i czuwanie nad całością.

Anna Kurowska Animatorka w Zaczerniu

III PIELGRZYMKA Rodziny Karmelitańskiej do Ziemi Świętej i Synaju.

„NA ŚWIĘTEJ GÓRZE SĄ NASZE POCZĄTKI…”
22.01 – 30.01.2011

Przewodnik po Ziemi św. – S. Czesława Maćkała (Zgromadzenie Adoratorek Krwi Chrystusa);
Przewodnik na Górze Karmel - o. Jan Kanty Stasiński OCD;
Opiekun duchowy pielgrzymki – o. Jan Ewangelista Krawczyk OCD.

1 dzień: WARSZAWA - TABA - GÓRA SYNAJ
2 dzień: KLASZTOR ŚW. KATARZYNY - IZRAEL
3 dzień: BETLEJEM - JEROZOLIMA - GÓRA KALWARIA
5 dzień: CEZAREA - GÓRA KARMEL - NAZARET - KANA GALILEJSKA
6 dzień: GÓRA BŁOGOSŁAWIEŃSTW - KAFARNAUM - TABHA
7 dzień: GÓRA TABOR - JERYCHO
8 dzień BETANIA - MORZE MARTWE - TABA

Cena: 2950 zł
Na opłaty graniczne, wizy, wstępy i napiwki - 110 USD

Zgłoszenia kierujemy bezpośrednio do:
BIURO PODRÓŻY CENTRUM
31 - 509 Kraków, ul. Lubomirskiego 23
tel/fax: (12) 421 87 80, (12) 421 85 40

Więcej... czytaj na stronie: www.szkaplerz.pl

NOWOŚCI WYDAWNICZE

CEGIEŁKA NA BUDOWĘ KARMELU W KARAGANDZIE!



Od dnia 17 października 2010 roku Sekretariat Rodziny Szkaplerznej w Czernej rozprowadzał będzie DAR MOJEJ MATKI – rozważania o Szkaplerzu karmelitańskim, jako CEGIEŁKĘ NA BUDOWĘ KLASZTORU W KARMELITANEK W KARAGANDZIE. Każdy, kto nabędzie u nas tę niebieską książeczkę (od 5 zł wzwyż) może wesprzeć nasze Siostry Karmelitanki Bose. Wszystkie ofiary z tego tytułu przeznaczone są dla nich.

Kazachstan oczywiście nie był krajem jakoś szczególnie przeze mnie wytęsknionym. Mało wiedziałam jadąc tutaj. Wiedziałam jedno: że jadę z Miłości do Chrystusa tam, gdzie miliony ludzi wywiozła nienawiść i niesprawiedliwość innych ludzi. Dotarło to do mnie właściwie w pociągu…wcześniej szłam tylko drogą, którą wiódł mnie On...

Kazachstan jest krajem ogromnym - 9 razy większym od Polski… i stosunkowo młodym, bo niezależność uzyskał na początku lat dziewięćdziesiatych XX w.

[...]

Krzyż

Są tacy, co tutaj
pod kazachskim niebem
Weszli w łan cierpień
I stali się chlebem
Bo cóż w chleb zmienia człowieczeństwo…
…męczeństwo!
To jest Teatrum… sztuka jakże wielka
To pragnie śpiewać moja muszelka
Otwarty duch
I tak wędruje z coraz większym drżeniem
Pomiędzy pieśnią i prostym milczeniem…
Na ziemi, gdy w Prawdzie idziesz wciąż wzwyż…
Trafisz na
Krzyż

(s. Joanna od +)



Więcej... czytaj na stronie: www.szkaplerz.pl


cmentarz żydowski na Górze Oliwnej
ominus Flevit - zachód słońca nad Jerozolimą

RODZINA SZKAPLERZNA

Pismo Formacyjne Wspólnot i Bractw Szkaplerznych Krakowskiej Prowincji Karmelitów Bosych wydawane przez Sekretariat Rodziny Szkaplerznej przy Sanktuarium Matki Bożej w Czernej.

Opracowanie

Tekst – o. Jan Ewangelista Krawczyk OCD

Prowincjalny Moderator Rodziny Szkaplerznej.

Korekta i przygotowanie tekstu – Joanna Górnisiewicz

Projekt i skład – Grzegorz Górnisiewicz

Do użytku wewnętrznego Rodziny Szkaplerznej.

Za pozwoleniem

o. Kazimierza Franczaka OCD

Przeora klasztoru Karmelitów Bosych i kustosza Sanktuarium w Czernej.

SEKRETARIAT RODZINY SZKAPLERZNEJ

- służy pomocą wszystkim pragnącym poznać i przyjąć Maryję w znaku Szkaplerza św., pogłębić swoje życie chrześcijańskie w duchu Karmelu i żyć w zjednoczeniu z Maryją – naśladując Jezusa Chrystusa.
- wspomaga działalność Bractw i Wspólnot Szkaplerznych na terenie Prowincji Krakowskiej Karmelitów Bosych.
- organizuje coroczne Rekolekcje Szkaplerzne, regionalne Spotkania Rodziny Szkaplerznej oraz Rekolekcje dla Animatorów Bractw i Wspólnot Szkaplerznych w Czernej.
- Współorganizuje Ogólnopolskie Spotkanie Rodziny Szkaplerznej w Czernej (sobota po 16 lipca).
- Prowadzi korespondencję i wysyłkę Szkaplerzy, okazjonalnych publikacji Sekretariatu, biuletynu foracyjnego i materiałów liturgicznych.

Kontakt i zamówienia:

Ofiary za otrzymane Biuletyny lub materiały szkaplerzne, należy przesyłać bezpośrednio na numer konta Rodziny Szkaplerznej:

RODZINA SZKAPLERZNA

Czerna 79, 32-065 Krzeszowice

BS KRZESZOWICE / 15 8612 0003 0010 0001 3749 0001

Adres do korespondencji z Sekretariatem Rodziny Szkaplerznej:

RODZINA SZKAPLERZNA

Krakowskiej Prowincji Karmelitów Bosych

Czerna 79, 32-065 KRZESZOWICE

Tel.: (012) 258 30 57; 600 230 060

www.szkaplerz.pl, e-mail: rodzina@szkaplerz.pl